

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Nadane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dzisiaj, w czwartek dnia 17-go maja r. b.

1-szy raz „Tajemnica Publiczna“

komedja w 3-ach aktach Wolffa.

Kasa otwarta od godz. 11-iej do 3-iej i od 5-iej do końca przedstawienia.

Operetka rosyjska w Teatrze letnim w ogrodzie Botanicznym

Dzisiaj, w czwartek dnia 17-go maja r. b.

„Monna Vanna“

operetka w 3 akt. muz. Walentynowa.

Anons: Jutro, 18 maja „Księżna Herolstein“ operetka w 4 akt. Offenbacha.
Kasa otwarta od 11 r. do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego.

Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-78



IMPORT KAWY
L. B. Jankiewicz
Warszawa—Łódź 10-1045-1

poleca uznane za najlepsze mieszanki trzy razy dziennie palonej kawy.

PIELGRZYMKA Z WILNA DO CZĘSTOCHOWY

wyruśza z kościoła Misjonarzy d. 14 (27) czerwca, po niesporach. Bilet kolejowy na przejazd tam i z powrotem 3-cią i 4-tą klasą — po celu wycieczki. — Wycieczka 20 kop. Losy po 15, 20 i 50 kop. Młodzież ucząca się i stowarzyszone służy placą za wejście 10 kop.

WIELKA ZABAWA

na rzecz urządzenia wzorowych szkół pracowników. 2 orkiestry muzyki, fa-
lery, keso szczęścia, w których bę-
nie rozlosowana maszyna do szycia i in-
ne rozrywki. — Wejście 20 kop. Losy po 15,
20 i 50 kop. Młodzież ucząca się i stowa-
rzszone służy placą za wejście 10 kop.

Wyszła z druku i jest do nabycia
w księgarni Zawadzkiego broszura:
„W kwestji litewskiej słów kilka“

napisał
Sobiesław Sęka.
16-ka, stron 63. Wilno, 1907 r.
Cena 40 groszy.

W sprawie☆☆☆☆ Macierzy Szkolnej.

Rodacy nasi w Królestwie Pol-
skiem skwapliwie skorzystali z no-
wego prawa o stowarzyszeniach z
dnia 4(17) marca 1906 r., i powołali
do życia cały szereg stowarzyszeń,
przeznaczonych do pracy nad popra-
wą dobrobytu i podniesieniem kul-
tury wśród szerokiej mas ludności.
Wśród tych stowarzyszeń jedno
z pierwszych miejsc zajęła „Macierz
Szkolna“, która postawiła sobie za
przebiegu czasu założono przeszło
1000 „Macierzy“, liczących oko-
ło 15,000 członków.
Działalność swoją „Macierz“ prowa-
dziła trzymając się ściśle granic na-

kreślonych przez prawo i istniejące
przepisy, zdawało się więc, że ze
strony władz działalność tego stowa-
rzszenia nie napotyka na żadne
trudności. Stało się jednak inaczej —
władze miejscowe spiętrzyły przed
„Macierzą“ taki szereg przeszkód, że
praca produkcyjna stała się niemiernie
trudna.

Stosunek władz miejscowych do
„Macierzy“ przedstawił w memoria-
le, złożonym Kołu Polskiemu, pre-
zes tej instytucji, p. Antoni Osu-
chowski. Z memoriału tego, będące-
go dokumentem historycznym pierw-
szego rzędu, widać, że w okresie od r.
1874—1894, (w czasie, kiedy na cał-
ym świecie szerzyło się powszechne
nauczanie) w Królestwie Polskiem
liczba uczniów w szkołach początko-
wych spadła w miastach z 31 na
27, a w wsiach z 21 na 19 na 1,000
mieszkańców. Ludność wiejska miała
4,571 szkół, w tej liczbie 1,153 che-
derów żydowskich, 313 szkół nie-
mieckich, 1,178 szkół wiejskich, 1,510
szkół gminnych.

Wobec takich stosunków działal-
ność Macierzy w każdym państwie
cywilizowanym zyskałaby gorące po-
parcie, u nas natomiast na każdym
kroku napotykała przeszkody i prze-
ciwdziałanie organów władzy.

Pierwszą przeszkodą jest opóźnie-

nie wydawania pozwoleń na szkoły.
Od 27 lipca r. 1906 do 10 marca,
r. b., wniesiono 13 podań o 1,156
szkół, otrzymano pozwolenia (od 7
września 1906 r. do 28 lutego r. b.)
na 585 szkół. Pomiędzy niezatwierdzo-
nymi dotychczas znajdują się nie-
które podania z sierpnia i październi-
ka r. z. Na samo zakomunikowa-
nie decyzji Rady kuratorskiej po-
trzeba czasem całego miesiąca czasu.
Straty materialne i szkody w nau-
czaniu z tego powodu są znaczne.

Kurator okręgu naukowego od-
mawia prośbie Macierzy o otwiera-
nie szeregu szkół we wsiach, w któ-
rych istnieją szkoły rządowe, choć
niema wsi, w którejby w szkołach
tych wszystkie dzieci znalazły po-
mieszczenie, a istniejące przepisy
prawne nie uprawniają władz szkol-
nych do stawiania podobnych prze-
szkód instytucji prywatnej. Zażale-
nia do ministra oświaty, niestety,
nie odniosły pożądanego skutku.

Jedną z dalszych przyczyn opó-
źniania otwarcia szkół Macierzy jest
nieuzasadnione niechęć do do-
vodu prawomysłowości nauczycieli,
które w prywatnych zakładach wy-
magane jest tylko od właścicieli za-
kładu, a właścicielem w szkołach
Macierzy jest zalegalizowane stowa-
rzszenie: Macierz. Wykazanie
prawomysłowości oczywiście dużo za-
jmuje czasu, tak, że na 266 poda-
nych nauczycieli zarząd Macierzy
otrzymał dotychczas zatwierdzenie 61.

Wobec analfabetyzmu, panujące-
go wśród ludności Królestwa Pol-
skiego skutkiem zaniedbania szkol-
nictwa, rzucano się wszędzie do or-
ganizowania kursów dla dorosłych
analfabetów. Zdawałoby się, że to
nie natrafi na przeszkody, tymcza-
sem kurator okręgu naukowego od
samego początku zajął wrogi stano-
wisko w tej sprawie. Chociaż nauki
analfabetów czytania i pisanie nie
można podciągnąć pod przepisy obo-
wiązujące przy organizacji szkół,
żądano w każdym wypadku wyje-
dnania osobnego pozwolenia, a wła-
dze naukowe na wnoszone podania
niejednokrotnie dały wprost niezro-
zumiałą odpowiedź, że „nauka anal-
fabetów w obecnym czasie nie jest
pożądana“.

Wreszcie jakkolwiek żadne pra-
wne przeszkody nie istnieją dziś już
nawet dla tajnego nauczania, a tem
mniej dla nauczania w kompletach
po domach prywatnych, zarówno
władze administracyjne, jako i szkol-
ne, wrogo się odnoszą do nauczania
w kompletach.

Memoriał, złożony przez prezesa
Macierzy, zawiera cały szereg dowo-
dów, świadczących o niezwykłych
przeszkodach, stawianych działalności
tej instytucji w powiatach wscho-
dnych gub. lubelskiej i siedleckiej,
zamieszkałych przez dawną ludność
unięka. O tej części memoriału
wszakże pomówimy osobno.

Jak szanują w Grodnie zabytki przeszłości.

Z powierzchni naszego kraju
znikają ciągle drogie dla każdego z
nas zabytki sztuki i kultury daw-
nej.

Niektóre same się rozsypują z
biegiem czasu, częściej wszakże bu-
rzy je bezlitośna ręka chciwego spe-
kulanta lub niesumiennego restau-
ratora.

Znamy przecież fakty wieszania
szyldów na baształach zamków, zde-
nierania orłów średniowiecznych ze
szczytu zamków.

A ileż sprofanowano świątyni?
Parę przykładów podobnego ob-
chodzenia się z zabytkami przesz-
łości dostarcza obecnie Grodno.

Najstarszym zabytkiem budowni-
ctwa na Litwie jest świątynia koło-

żańska (istniała już w XII stuleciu).
Poczyniono wiele starań dla pod-
trzymania tej starożytnej budowli
(choć już po zwaleniu się części
jej w Niemen), w latach dziewię-
dziesiątych zeszłego stulecia.

Dawniej Kołozą była pod zarzą-
dem duchowieństwa prawosławnego.
Parę lat temu oddano ją pod za-
rząd „naczelnikowi“ kozaków, kwa-
terujących w Grodnie. Obecnie ko-
zacy zabrali się do restaurowania
świątyni. Możecie sobie wyobrazić,
Sz. Czytelnicy, jakie mają pojęcie
kozacy o zabytkach przeszłości?

Najpierw zaczęli wyprzątać z
wnętrza świątyni „niepotrzebne“
przedmioty, jako kamienie (było ich
tam kilka: jeden z napisem: „A. D.
1734. MSCA AP. DN: 20 TU OD-
POCZIWA W IN P SIMON LI-
ZONIK“). Razem z innymi wy-
rzućli kozacy kamień, na którym,
jak twierdzi podanie, składała bał-
wochwalca Litwa ofiary*), w cie-
niu rozłożystych dębów.

Następnie zatynkowali w tych
dniach otwory „hołowników“ t. j.
garnków, wstawianych w ściany dla
akustyki w starożytnych świątyniach
na przestrzeni kilku kwadratowych
sążni (zapewne, że zatynkują wszy-
stkie otwory).

Cegły, zrobione na wzór staroży-
tnych i przygotowane specjalnie na
odbudowanie zawalonej w Niemen
części świątyni — zostały rozchwy-
tane przez kozaków i użyte na
wszelkie domowe (raczej kazarmowe)
potrzeby, jako to: podmurowania
ganków, murowania stopni i t. p.

Na Rozkoszy, koło budującego
się soboru („Murawjewskiej“), zbuz-
rzono niewiadomo z jakiej przyczy-
ny domek, jeden z tych, w których
żyli robotnicy z fabryk po-Tyzen-
hauzowskich.

Czy komu przeszkadzał tak zgra-
bniutki mały domek z oryginalną
frontową ścianą?

Domków tych zachowało się do
naszych czasów około 10-ciu (da-
wniej było 22). Domki, które są
ściśle związane z dziejami Grodna,
przetworzyły w czasie licznych naj-
sów na Grodno, pożarów (jak np. 1885 roku,
gdy spaliło się prawie całe miasto,
za wyjątkiem paru ulic), a teraz są
burzone, jako „nienużnoje“.

Może mój głos, jako słaby pro-
test przeciwko wandalizmowi, do-
jdzie do kogo należy i będzie wy-
słuchany.

Należałoby bowiem na przyszłość
zapobiedz niszczeniu pamiątek da-
wnej kultury.

Józef Jodkowski.

KOMISJA do urzędzeń rolnych w Rosieniach.

Komisja rozpoczęła swe czynności
dn. 22 września roku zeszłego.

Do składu komisji weszli obywa-
tele: p. J. Korewo (adwokat przy-
sięgły), p. p. K. Janczewski, E. Prze-
ciszeński, J. Płuszczeński i dwóch
włościan.

Urzednicy zasiadają na sesjach ja-
ko przedstawiciele rządu. Posiedze-
nia komisji odbywają się dwa razy
na miesiąc.

Na pierwszym posiedzeniu komi-
sji ustanowiono sposób zebrania
statystycznych danych i rozpatrzone
wszystkie szematy z wileńskiego
posiedzenia. Niektóre dopelniono sto-
sownie do miejscowych potrzeb.

*) Zachowało się dotychczas podanie,
że na miejscu teraźniejszej świątyni było
pogańskie Romowe (patrz referat E. Orlo-
wskiego, czytany w Wilnie na IX Archeo-
logicznym zjeździe, w sierpniu 1893 roku.
Moskwa 1907).

Dla zebrania wiadomości o ilo-
ści posiadanej ziemi przez włościan
nadziałowych, oraz ich dobytku,
zwrócono się do kancelarii włościań-
skich, rozsyłając im stosowne szema-
ty.

O wiadomości o włościanach i szla-
chcie, posiadającej ziemi od 60 dziesię-
cin, zwrócono się do asesorów cyrkulo-
wych — od 60 dziesięcin do marszał-
ka, — o skarbowej ziemi, przeznaczo-
nej na kolonizację, do Izby dóbr
państwa.

Jednocześnie rozpatrzone 14
podań od obywateli, proponujących
kupno ziemi od nich. Do komisji
wpłynęło 26 podań o skasowanie mię-
dzy mieszkańcami szlachowic i po-
działu wspólnych pastwisk, a od jednej
okolicy szlacheckiej o rozkolonizowa-
nie, 25 podań o nabycie ziemi z po-
mocą Banku Włościańskiego od
wskazanych majątków obywatelskich.
Ośmiu włościan zwróciło się z pro-
bą o pomoc, ostatecznego zatwierd-
zenia kupna ziemi za pomocą Ban-
ku Włośc., a przez 10 lat niezat-
wierdzonego przez tenże Bank.

85 podań o pośrednictwo kupna
ziemi od skarbu, w ostatnim mie-
siącu cztery wświe podały o skaso-
wanie szlachowic i wspólnych pa-
stwisk, przez komasację w granicach
władania, a jedna wieś z dodatkiem
dokupienia ziemi, przyległej od skar-
bu. O skasowanie serwitutów z dwor-
em, ze strony włościan wpłynęło
3 podania, a ze strony obywateli
jedno. Wogóle do 7 kwietnia było
spraw 314.

Komisja zadeklarowała kupno
5-ciu majątków, około 3 i pół ty-
sięcy dziesięcin ziemi. Skarbowej
ziemi będzie miała w swoim rozpo-
rządzeniu do 1,500 dziesięcin.

Porządek kupna ziemi taki: komi-
sja swoją decyzję o zadeklaro-
wanem kupnie przesyła do banku.

Bank wysłał agenta dla oceny
ziemi, lub może prosić komisję o to.
Po zatwierdzeniu przez Radę ban-
kową szacunku ziemi, bank powia-
dama o tem komisję, która może
zgodzić się na takowy szacunek lub
nie. Następnie odsyła się, zarówno w
jednym jak i w drugim wypadku do
głównego Komitetu na ostateczne
zatwierdzenie.

Podług ustawy komisja ma pra-
wo wydelegować od siebie podko-
misję z 5-ciu członków, dla obejrze-
nia proponowanego kupna ziemi.
Lecz ten sposób uważa za niepra-
ktyczny i niedogodny. — Komisja za-
początkowała porządek do wyjaśnie-
nia w głównym Komitecie, o ile on
będzie zgodny z ustawą i o ile
rozchody mogą być ponoszone na
przejazd dla zebrania materiału sza-
cunkowego, iż gdy przyjdzie z Ban-
ku Włośc. szacunek kupionej od o-
bywateli ziemi nie zatrzymując się z
odpowiedzią, więc komisja uważa za
dogodniejsze wysłać na obejrzenie
podkomisję z trzech osób.

W drugiej kwestji, z powodu
zgłaszania do komisji szlachty z oko-
lic, zwrócono się też o wyjaśnienie.
Główny Komitet wyjaśnił, iż komi-
sja ma prawo pomagać w prze-
jęciu na kolonie okolicom szlache-
ckim, gdy zapadnie jednogłośnie zgo-
da mieszkańców na przejście. Szla-
chta zaś bezrolna, prowadząca ży-
cie włościańskie i pracująca na
 roli, ma prawo nabywać ziemię przez
Bank Włośc. Takiej szlachty u nas
sporo, a byt jej częstokroć gorszy
od włościańskiego. Któż u nas kie-
dy myślał o szlachcie?

Gdy o komisji rolnej wieść się
rozeszła — włościanie, przybysząc do
miasta, pytali: gdzie ta komisja, któ-
ra już nam rozdaje ziemię — a w biur-
ze wskazywano majątki, z których
życzyło sobie mieć ziemię, wbrew
rozumie się życzeniom samych oby-
wateli.

Są to zabytki propagandy godnej
spółki socjal-bundu z roku 1905.

Obecnie już zrozumiano zadanie komisji—widzieliśmy, jak przez całą zimę pełno w biurze było włościan, nietylko chcących kupić ziemię, ale i o różne informacje, wskazówki w kwestjach rolnych, gdzie pan K. zawsze obecny, tłumaczył, wskazywał chętnie i szczerze. Tym sposobem komisja zdobyła zaufanie.

Członkowie z włościan z początku niedowierzająco patrzyli na współkolegów obywateli. Lecz musieli dość prędko zmienić uprzedzenie i dziś we wszystkich postanowieniach idą razem — wogóle w całej komisji panuje porozumienie i zgodne zapamiętywanie na przeprowadzanie różnych kwestji rolnych.

Komisja rolno, w zakresie swojej działalności, bezwzględnie wiele pożytku może przynieść krajowi, pracując nad uporządkowaniem tyłu załagłych i odłogiem leżących kwestji i potrzeb ekonomicznych. Kolonizacja z pewnością prowadzi do dobrobytu — uporządkowanie serwitutów, szlachetnie i wszelkiej zależności przez wspólnotę zdejmie pęta, krępujące rozwój gospodarki rolnej. Osadzanie bezrolnych na działkach rolnych zapewni byt tysiącom rodzin. A cała ta wielka praca z pewnością przeprowadzona będzie bez nieczyjś krzywdy, polubownie, spokojnie.

Socjal-demokracy, wrogo usposobieni do takich komisji, — nazywają je biurokratycznymi.

Niech i tak będzie! Ale my, nie przejęci aż do dogmatu teoriami, rojącami się z rozmyślań czysto abstrakcyjnych—stojąc bliżej rzeczywistości i faktów, wierzymy, iż praca, krocząca wyżej wskazanym szlakiem, jest owocna i w skutkach nie zostawia wątpliwości.

Śmiejemy twierdzić, że komisje, w łonie których pracują miejscowe od ziemian siły, jako znające miejscowe potrzeby, zupełnie odpowiadają temu wielkiemu zadaniu, trzebują tylko, by ministerjum rolnictwa utworzonej przez się instytucji nadało więcej samodzielności. Bank włościański, będąc poprzednio panem sytuacji, wrogo patrzy na komisję, jako swoją antagonistkę nie proszącą i nie wzwianą, wdzierającą się w jego atrybucje. Jak mu tu dobrze było. Wierni tradycji, prowadził interesy z czasów Chlestadkowskiego, aż tu zjawia się filantropka... to też działa na własną rękę, gdyż to nie przeszkodzi mu, dla zaznaczenia patriotyzmu w duchu siewiero-zapadnego kraju, przesadzać płonki na litewską ziemię choćby z pskowskiej gub.

Z nastaniem wiosny, gdy ta młoda pani już rozgościła się u nas, wyjechał p. K. z geometrą, na pierwszy debiut, do niewielkiej wsi na robotę. Tu napotkał, jak można było przewidzieć, na przeszkodę—protest. Ale reprezentant nie używa gwiazdki u czapki, a tem mniej imitacji epoletów. W zwyczajnej czapce, w litewskiej burce, a co najważniejsza, przemawia w żmudzkim języku do „Broluków“ (*). Na głos rodzimej mowy człek się mitygował, uważnie słucha, spokojnie dyskutuje i w końcu przychodzi do

*) Brolis-brat.

pożądanego porozumienia i robota idzie dobrze.

Sądę, iż można to uważać, jak i wiele innych, za dowód, że możemy porozumieć się zawsze z ludem, byle ktoś trzeci nie stawiał między nami „żelaznej przegrady“. W młodości mojej byłem świadkiem, jak komisarz włościański, vel pośrednik, obrazowo tłumaczył gromadce włościan o potrzebie przerwania wszelkich stosunków z dworem, wskazując im wyciągniętą prawicą od sufitu do podłogi mówiąc: Między wami... postawiona... żelazna przegrada.

Dziś takich specjalnych urzędów, do podtrzymywania przedziału nie widać z tej strony, ale znaleźli się wyręczyście i tę rolę z całem zamilowaniem wzięli na siebie pseudo-patrioci żmudscy, wszędzie upatrując złą wolę i intrygę z naszej strony—miliśmy niedawno tak żywy dowód niesłychanej niechęci przeciwko inicjatywie pochodzącej od naszych ziemian, zakładania włościańskich kółek rolniczych.

Włości nadsyłają do komisji statystyczne wiadomości. Z nadesłanych dwóch pierwszych można wynioskować, że mieszkańcy włości, w której niektóre wioski rozkolonizowały się, posiadają wogóle więcej żywego inwentarza, niż te włości, w których niema przykładu kolonizacji.

Pomimo wielu deklaracji o sprzedaży ziemi, jak i zapotrzebowaniu, zarówno sprzedaż jak i kupno postępują zółwim krokiem.

Wielu nawet ziemian cofnęło swoje oferty z powodu niskiego kursu listów zastawnych. Włościanie zaś, mający więcej gotówki, nie zgłaszają się do komisji lecz szukają ziemi zastawionej w Banku akcyjnym, z czego obie strony korzystają.

W kraju, gdzie włościanin przeważnie (mówię o kowieńskim) jest gospodarny, pracowity, gdzie prawie niema rozruchów agrarnych, jest większa gwarancja na opłatę kuponów. Wiedzą o tem dobrze banki akcyjne, iż najakuratniejszy w opłacie wierzyciel jest włościanin, u którego ulokowany kapitał daje stałe bez zaległości procenta. Gdyby emisja była osobno prowadzona na nasz kraj, to, niepodlega wątpliwości, kurs biletów stałby *al pari*—ziemia poszłaby w cenę, a mimo to kupowanie jej ożywiłoby się.

A. Podkowa.

W Szwajcarii.

—*

NA STATKU.

Choć burza wre, choć porywy fale,
Choć błyska, grzmi, choć Leman w szale,
Twój statek mknie wciąż dalej, dalej!

Choć nikną nam już w mgłę wybrzeża,
Choć balwan wód o ster uderza,
Twój statek wciąż do brzegu zmierza.

I mimo burz i mimo trwogi
On wiernie miast, wsi zwiędza progi,
Dlań jeden cel, dlań ludzie-bogi.

I twoją łódź na życia morze
Wyniosły wszak skienia Bóg,
Więc z wiarą płyn, aż ujrzysz Zorze.

I białą bądź jak ptak ten biały
Jak on przez wichry leć na skały,
Tam znajdziesz—tam twe ideały.

A minie mgła, co mógł uciska
Umilknie krew i żądza niska
Ty tylko płyn — już Jasność bliska.

II.

MEWY.

Powiedzcie mi, o lotne ptaki,
Czy znacie wy ów kraj jednaki,
Gdzie niema kaskad, niema fal,
Gdzie niema winnic, niema skał,
Lecz gdzie są polne ruty, maki,
Gdzie od kurhanów wieje żal,
Gdzie lży lud biedny długo lał
Na swą męczeńską szarą ziemią.

I ja znam ten kraj, ja znam to plemię,
Ja do was wolam, lotne ptaki,
Wędrujcie, kędy kraj ów łączy,
Hen — tam do Litwy, do mych braci,
Gdzie razem z nimi Ruś, Sarmaci.
I nódzie tak im wy, śpiewaki:

Nie Rzymian wam i Greków sławy,
Nie zwycięstw pięści i oręża,
Lecz pracy wam, o pracy trzeba.
A pracy dziecka, żony, męża,
By wasza, święta, szara gleba
Zmieniła biedny swojski kraj
W zaklęty Leman i Alp raj.

III.

NA SZCZYTACH.

Na szczyt, na szczyt, nie stawaj w drodze,
Musimy zdobyć szczyty — my.
Wiedz — rani zawód każdy srode
Na długi szereg chmurnych dni.

U dołu Chillon pełen zgrozy,
Nadziei kędy niema — nie...
A tam u góry przestwór Boży,
Alpejski śnieg, gdzie ginie w mgłę.

Do góry serca! ożyw wiarę...
I dźwignij w sobie resztki sił!
Na szczyty zanieś życia czarę...
Tam duch twój będzie wolny żył.

Wybrańcom dano deptać szczyty
I bujać w górach niby ptak,
Więc idź tam, kędy wstają świąty,
I odnajdź ludziom szczęścia szlak.

Za tobą pójdą bracia twoi,
Za tobą pójdzie biedny chłop...
Niech ci nadzieja siły zdwoi.
Na szczyt więc, kędy nieba strop.

X. S. M.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w czwartek, dnia 17 (30) maja Paschalis W. — według nowego stylu BOZE CIAŁO. Feliksa P. M. Jutro: Feliksa Kapuc. M. — według nowego stylu Anieli P. i Petroneli P.

— Repertuar Teatru Polskiego. Dziś po raz pierwszy „Tajemnica publiczna“, farsa w 3 akt. Wolffa. Jutro „Kozioł ofiarny“, farsa w 3 aktach Blumenthala i Kadelburga. W sobotę, po raz drugi „Tajemnica publiczna“, w niedzielę „Hulaj dusza!“, widowisko sceniczne Adolfa Walewskiego w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami; p. Ryll odśpiewa nowe kuplety.

— Z rządu gubernialnego. Biura rządu gubernialnego od d. 15 sierpnia nie będą czynne w dniu sobotnie.

— Odprowadzający. Najwyższe zatwierdzone postanowienie Rady ministrów o pobieranie opłaty za wejście na peron od osób, nie posiadających biletów na przejazd kolejną.

— Wybory. D. 28 maja o g. 10 zrana w sali „Pasaż“ dokonane będą wybory wileńskiego starosty mieszczańskiego, jego pomocnika i kandydata.

— Posiedzenie. Dziś o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

— Mowa Styłopina o referatach będzie rozesłana do gmin w celu rozpowszechnienia jej, w miastach zaś będzie rozlepiona na ulicach.

— Podania. Do 2-go gimnazjum męskiego podano prośbę o przyjęcie do klasy wstępnej 37 i do 1-ej 58.

— Tymczasowe oddziały pocztowo-telegraficzne zostały otwarte w miejscowościach: Grodno—obóz, gub. grodzieńskiej, Orany—obóz, gub. wileńskiej i obóz Bjugulski, przeznaczony na „Murawjewski“, w gubernji kowieńskiej.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dnia 15 maja w lokalu T-wa Lekarskiego pod przewodnictwem prezesa ks. prałata Kurczewskiego odbyło się posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jak się okazuje ze sprawozdania, Towarzystwo liczy obecnie 1 członka dożywotniego i 75 członków zwyczajnych, w tej liczbie 50 członków, zamieszkałych w Wilnie i 25 zamieszkanych w Między tymi ostatnimi znajdujemy nazwiska tak poważne, jak Tadeusza Korzona, prof. St. Smolki, Wojciecha Kętrzyńskiego, dyrektora zakładu Ossolińskich we Lwowie i wielu innych. Towarzystwo rozporządza na razie skromną sumą 289 r. 86 kop. Zaczętek biblioteki i zbiorów Towarzystwa stanowią obecnie 342 tomy i kilkadziesiąt okazów numizmatycznych, na które złożyły się wyłącznie dary kilku instytucji naukowych (np. byłego Kółka Archeologicznego, Biblioteki księcia Sanguskiego w Sławucie, Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie), oraz osób prywatnych (prof. Natanson, prof. Dąbkowski, pp. Okulicz, Krutyńskiego, Szylańskiego i innych).

Zarząd Towarzystwa poczynił również starania o pozyskanie kilku większych zbiorów prywatnych, które w połączeniu mogłyby stanowić trwałą podstawę dla przyszłej działalności Towarzystwa. Potrzebą najbardziej nagłą Towarzystwa jest zdobycie stałej siedziby, którąby nietylko była miejscem zebrania Towarzystwa — dotąd posiedzenia Zarządu odbywały się w lokalu Banku Ziemskiego, dzięki uprzejmości p. dyr. Montwilla — ale dała przystulek dla zbiorów Towarzystwa i posiadała pracownię pozwalającą z tych zbiorów korzystać. Dopiero wówczas stanie się Towarzystwo istotnym łącznikiem między rozproszonymi pracownikami naukowymi na Litwie. Po sprawozdaniu wygłosił członek Towarzystwa, młody archeolog p. Jan Łuckiewicz, niezmiernie interesujący odczyt o cennych zbiorach po s. p. Taturze w Mińsku. Gorąco polecamy poparciu społeczeństwa tę młodą naszą instytucję naukową na Litwie, jaką jest Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Adres sekretarza, p. St. Kościółkowskiego: Zauł. Zandarmski 7 m. 4. — Benefis p. E. Kupieckiego w Lutni. Przypominamy, że dziś odbędzie się w Lutni wieczór na benefis kierownika sekcji dramatyczno-literackiej (w Lutni), p. Edmunda Kupieckiego. Oprócz zespołu artystów amatorów w wieczorze tym weźmie udział b. artystka sceny poznańskiej p. Święc-

ka. Program wielce urozmaicony. Zapisy na wejście w lokalu Lutni dziś od godz. 1 po południu.

— Z sądu wojennego. Dziś będzie b. m. sąd wojenny wileński sądził sprawę Zilberszteina, Zilbermana, Adyrina, Hurwicza i Lewina o zamach na życie Dymonta, Bronie-rzewanego o szpiegostwo. Wroble-będą adwokaci Berensztam, Wróblewski i pomocnik adwokata Wysocki.

— Fabrykacja wyrobów z drzewa. Niektórzy fabrykanci wyrobów z drzewa zwrócili się do Zarządu miejskiego z prośbą o unormowanie cen materiału surowego u miejscowych handlarzy drzewa. Zarząd miejski skard-gę pozostawił bez skutku, motywując to tem, że Zarządy miejskie mają prawo ustanawiać taksy tylko na chleb i mięso.

— Gorzkie żale. „Siew. Zap. Gołosu“ notuje z goryczą smutny fakt, że władza pozwala na charakterystyczne pism w rodzaju „Siew. Zap. Gołosu“ epitetem „żydowsko-moskiewskie“.

— Wykrycie winnych sprzeniewierzenia w banku państwowym. Z Biurogostoku donoszą, iż tamtejszej policji śledczej udało się wykryć gwałtownego sprawcę sprzeniewierzenia, jakie zdarzyło się w roku zeszłym przy podnoszeniu przekazu wileńskiego banku na oddział białostockiego banku na 28 rb., odebrano zaś z banku 28,000 rb. Przepięcą zał. się jeden z niższych urzędników banku Bazyli Jonelski, za nim stał jednak jeszcze ktoś, o wiele znacniejszy, lecz nazwiska jego korespondent „Warsz. Dniew.“ nie wymienia.

— Strajk w drukarni Jałowcowa zakończył się po dwóch tygodniach częściowem uwzględnieniem żądań robotników.

— Nowa huta szklana. W czerwcu b. r. w pobliżu Mejszagoly otwierana huta szklana Hejszolda, która zatrudniać będzie około 400 robotników.

— Dla stolarzy żydów. Otwarcie niedawno dla stolarzy żydów kursu instruktorskiego dobrze się rozwija. Pod kierunkiem p. Jelinka zaczęły funkcjonować kursy wieczorne kształcenia i warsztat okazy. Zostały również zaprowadzone odwiezanie warsztatów stolarskich w celu udzielenia właścicielom tych zakładów wskazówek technicznych.

— Ze szkół rosyjskiej. Minister oświaty nie raczył odpowiedzieć na telegram zebrania rodziców 2-go gimnazjum, protestującego przeciwko wprowadzeniu egzaminów. Rada pedagogiczna egzaminów, nie uwzględniając żądań rodziców, wprowadziła egzamin, przytem w siódmej klasie egzamina będą obowiązywać na wszystkich przedmiotach.

— Płactwo do Niemiec. W Niemczech po wytrzebień płactwa polnego i leśnego znowu zaczęto gwałtownie i w coraz to większym stopniu żyć je i urządać na drzewach gniazda, co ma na celu ochronę rolnictwa. Agenci specjaliści wiarli stosunki z dostawcami wiośni w Rosji, w Królestwie Polskiem i podobno na Litwie. Przysyłki płac-twa leśnego na komorach pruskich cieszą się specjalnemi przywilejami.

14) ANTONI MIECZNIK.

Biurokrata w opałach

HUMORESKA.

— To ja!—zawołał Jewgraf Wasiljewicz.

— Widzę, widzę... Niechże pan będzie łaskaw dalej... Iwan, herbaty... A czemu odrzuca mi nie powiedziałeś, kto przyszedł; czemu mnie, łajdaku, nie obudziliś. Czy nie wiesz, z kim rozmawiasz?—wołał oficer.

— Nie śmiem wiedzieć—mruknął żołnierz, krzątając się koło samowaru.

— Przed tobą stoi, gałganie jeden, jego ekselencja Jewgraf Wasiljewicz Tupoumow, prezes pałaty... Teraz wiesz?—spytał ordynansa i popchnął go.

Żołnierz zatoczył się, zaczęł wyprostowywać się, znowu stanął, trzymając w jednej ręce ręcznik, a w drugiej szklankę.

— Wiem, wasza jaśnie wielmożność!—rzekł.

Przy herbacie, w saloniku, Jewgraf Wasiljewicz udobruchał się zupełnie.

— Bałwana ci dali nie służącego, Piotrze Aleksandrowiczu — mówił, patrząc na zasną twarz porucznika.

— Tak, bałwana, bałwana, Jewgrafie Wasiljewiczu.

— A gdzie to pan wczoraj był?—spytał nagle.

Oficer zmieszał się i jał cedzić przez zęby, zapalając papierosa:

— Gdzie? Wszędzie: w pułku, w klubie i u was w domu... Od wczoraj wszyscy mówią o wojnie z Japończykami—trzeba będzie iść na bój za wiarę i ojczyznę...

— A trzeba, trzeba... Jak wojna, to dla wszystkich wojna, a jak pokój, to dla wszystkich pokój—kiwając głową sentencjonalnie wykrztusił Tupoumow.

— Nie zastałem was wczoraj domu, Wiera Iwanowna była niepokojna.

— Biedaczka, nadzwyczajnie czułe serce w tej anielskiej kobiecie.

— Wiem o tem, wiem równie dobrze, jak wy...—rozrzewniał się oficer, chciwie popijając herbatę.—Pocieszała mnie, jak mogła...

— Pewnie z powodu wojny...

— Tak jest, z powodu wojny, na którą iść będzie trzeba.

— A trzeba, trzeba...—powtórzył Jewgraf Wasiljewicz i żał mu się zrobiło tego młodego i przystojnego oficera, w którego oczach przebiegała się jakaś niepochwytana tęsknota.

— Nie było was wczoraj w domu, musieliśmy z Wierą Iwanowną samotnie biadać nad nieszczęściem, które nas wszystkich spotkać może.

No, pobijemy Japończyków, rzecz pewna, czapkami ich zasypimy, rzecz jasna, armat nam nie będzie potrzebna, wystarcza szarża dragon-ska. Ale się dużo naszych namęczy, bo podróż daleka, trochę też zginie, bo zginąć musi...

— Et, co tam, Piotrze Aleksandrowiczu—przerwał Tupoumow, dopijając szklanki herbaty.—Co będzie, to będzie... O wojnie się mówi, a do wojny nie przyjdzie, Japończyk się nie odważy—zna naszą siłę! Gazety piszą, ludzie powtarzają, ministerja wydają rozporządzenia i cyrkularze, a wszystko idzie tym samym trybem. Za parę dni zapomną...

U nas to zawsze tak: gubernator w sekrecie zatębi na trwogę, bo otrzymał papier sekretny, którego ani on, ani ci, co treść jego skomponowali, nie rozumieją, podchwyci echo tego trąbienia prezes sądu, archirej i marszałek szlachty—i patrz co się robi! Zaraz buntuje się czarny robotnik, rozprawia w gronie swych znajomych zwykły urzędnik, nasłuchuje kupiec i kułak, obliczając, co na wojnie mógłby zarobić—i na tem koniec.

— Jewgrafie Wasiljewiczu—zasmiał się oficer—ty, jak widzę, przemieniłeś się ostatnimi dniami z prawowitego idealisty w niedowiar-sceptyka.

— At, życie, dola, troska...

— Cóż to wam? Pieniądzy, zaszczytów, orderów jak maku.

— Zartuj sobie, Piotrze Aleksandrowiczu,—odsapnął przeciągle Tupoumow—a mnie ciężko na duszy.

Tu spojrzał znacząco na oficera.

— A cóż tam znowu takiego?—spytał niepewnym głosem dragon i uczuł, że mu się robi naraz ciepło.

Czekał.

Jewgraf Wasiljewicz bębnił tymczasem łustem palcami po szczo-

tach, które sobie był machinalnie przysunął i wreszcie rzekł.

— Sprawa nie moja.

Golenko, usłyszawszy to, odepchnął głęboko: lżej mu się uczyniło.

— Sprawa nie moja, Piotrze Aleksandrowiczu, a mego najserdeczniejszego przyjaciela—ciągnął wolno i z naciskiem Jewgraf Wasiljewicz, patrząc prosto w oczy Golenko.—Najserdeczniejszy przyjaciel mój ma piękną żonę, która go kocha, a na którą siłą zastawił pewien dzieln oficer waszego pułku. Mój najserdeczniejszy przyjaciel przyjął tego pana raz i drugi i trzeci u siebie, jak brata rodzzonego, jednakże zamiast wdzięczności spotkała go czarna, najczarniejsza niewdzięczność.

Oficer mu żonę bałamuci, a mój przyjaciel najserdeczniejszy na tem cierpi, bo żonę swą miłuje i ona jego również miłuje.

W miarę, jak Jewgraf Wasiljewicz mówił, Golenko stawał się coraz bardziej zdenerwowany, irytował go spokój Tupoumowa, jego zagadkowość, jego głos senny; chciał wstać z krzesła i krzyknąć po dragon-sku, bo człowiek był krewki, mniej więcej w ten sposób:

— Nie kpij pan sobie i nie zawracaj głowy o miłującej cię żonie i o bałamucącym ją oficerze. Tym oficerem jestem ja, a tym najserdeczniejszym przyjacielem jesteś ty, Tupoumow. Mów otwarcie. Jeżeli zechcesz, to strzelę ci w łeb, a jeśli nie zechcesz, to spróbuj we mnie strzelić.

Ale się pohamował i cierpliwie słuchał dalej.

A Jewgraf Wasiljewicz tak mówił dalej:

— Mój najserdeczniejszy przyjaciel z początku nie wierzył, żeby ów dzieln oficer waszego pułku mógł się zdobyć na taką czarną niewdzięczność, ale uwierzyć musiał, bo własne oczy widział, jak ten oficer, którego ty, zacytuję Piotrze Aleksandrowiczu, znasz doskonale, całował jego własną żonę w jego własnym mieszkaniu, nie zaniebując ją przytulając do swych własnych ramion i tuląc do swych własnych słów do uszu niedozwolone szeptać słowa.

Co miał robić? Chciał sobie z paczy w łeb strzelić, ale dał pokój bo ma na tym świecie sporo jeszcze ważnych spraw do załatwienia, chciał zabić oficera, ale również dał pokój bo się bał skutków śmiertelnego grzechu, chciał go zaskarżyć do sądu, ale i temu dał pokój, bo rozgłos skandalu zagłuszyłby z pewnością głos triumfującej sprawiedliwości i postanowił co innego. Przyszedł do mnie, opowiedział wszystko, i co było, wręczył mi dwa tysiące rubli i rzekł: Idź do Piotra Aleksandrowicza, znasz go, to dzieln oficer i uczciwy człowiek, niech svenie me pieniądze i zanieś je mojemu najserdeczniejszemu przyjacielowi, który służy w pułku dragonów.

Oto są pieniądze! Przelicz pan z łaski swojej: uczciwe dwa tysiące rubli gnatami—4 niebieskie z wizerunkiem Piotra Wielkiego, nie sfalszowane, bo wzięte prosto z banku. (D. c. n.)

- 1) Zniesienie kary śmierci.
- 2) Zniesienie wszystkich stanów wyjątkowych.
- 3) Oświadczenie prawicy w sprawie potępienia teroru.
- 4) Amnestja.
- 5) Nietykalość osobista.
- 6) Prawo wyborcze.
- 7) Autonomja Królestwa.
- 8) O sądach miejscowych.

O stołypinowskim prawodawstwie agrarnym. Na wspólnym posiedzeniu komisji agrarnej trudników i frakcji socjalistycznych poseł z frakcji s.-d., p. Gerus, zwrócił uwagę komisji na tę okoliczność, że niektóre z praw, wydanych na podstawie 87 artykułu cieszą się w niektórych miejscowościach sympatią, ze strony miejscowej ludności i dlatego wydaje się mu wątpliwym, czy będzie dogodnym żądać zniesienia tych praw.

Skrócenie obrad w kwestji agrarnej. Na wspólnym posiedzeniu komisji agrarnej trudników i frakcji socjalistycznych postanowiono, aby na plenarnym posiedzeniu Dumy w kwestji agrarnej przeprowadzić ograniczenie przemówień do 10 minut i po przemówieniach posłów włościańskich zamknąć dyskusję.

Poziom wykształcenia większości posłów rosyjskich. O poziomie wykształcenia niektórych posłów rosyjskich ze stanu włościańskiego, zasiadających w komisji agrarnej Dumy państwowej, daje pojęcie taki np. fakt: na jednym z ostatnich posiedzeń komisji agrarnej wyszło nieporozumienie z powodu wyrazu „utopić”.

Komisja wolności sumienia (T. A. P.). Komisja większością 15 głosów przeciw 5 uznała konieczność rejestracji stowarzyszeń religijnych, przy warunku uznania istoty wierzenia, sposobu wybierania nauczycieli religji, wskazania zasadniczych cech obrządków i zakomunikowania przez założycieli nazwisk należących do stowarzyszenia.

Komisja budżetowa. (T. A. P.) Komisja, biorąc w uwagę wyjaśnienia ministra skarbu, ostatecznie przyjęła etaty ogólnych kancelarii ministra i etaty nadzwyczajne co do części kredytowej departamentu podatków stałych. Etaty obciąża na 64,000. Komisja odrzuciła wniosek podkomisji o nieprzyjęciu asygnowania apanażem 3,073,821 rb., jako kompensatę za wykupy i 3 mil. rb. Bankowi Włościańskiemu, jako dopłatę z operacji wydawania pożyczek i pozostawiła te pozycje bez zmiany.

O język wykładowy w szkołach i organizacji szkół początkowych. Frakcja ukraińska postanowiła do projektu rządowego w sprawie nauczania powszechnego wprowadzić pewne poprawki, a mianowicie po 5-m punkcie projektu rządowego wstawić co następuje: 1) Nauczanie w szkołach początkowych odbywa się w języku rodzinnym ludności tego okręgu, w którym znajduje się szkoła. 2) Za język rodzinny ludności okręgu szkolnego będzie uważany język, uznany za rodzinny przez odpowiednią instytucję samorządną na podstawie oświadczeń nauczycieli okręgu szkolnego. 3) Postanowienie instytucji lokalnego samorządu co do języka wykładowego w szkołach może być zaskarżone przez strony zainteresowane w porządku ustanowionym dla podobnych zażaleń. 4) W miejscowościach z mieszaną ludnością mniejszości ma być zabezpieczone prawo nauczania w języku rodzinnym. 5) Język rosyjski jako język państwowy jest przedmiotem wykładowym w szkołach początkowych. 6) W szkole początkowej są używane podręczniki miejscowego samorządu.

Następnie frakcja proponuje wykreślić uwagę do 6 artykułu (w którym się mówi o udziale zarządu szkół cerkiewno-parafialnych przy opracowaniu sieci szkół) i część z artykułu 8-go, (w którym jest mowa, iż w sprawie zatwierdzenia planu i sieci szkół należy się porozumieć z ministrem spraw wewnętrznych).

Uwagę do art. 8 (o pomocy z kasy państwowej dla szkół cerkiewno-parafialnych) skreślić.

Dla drugiej części art. 10 frakcja ukraińska proponuje redakcję następującą: „Miejscowemu samorządowi oddaje się organizacja i najbliższy zarząd szkołami początkowymi w sprawach gospodarczych i naukowo-wychowawczych, ministerjum oświaty zaś pozostawia się nadzór nad temi szkołami.”

Wszystkie artykuły praw niezgodne i sprzeczne z powyższymi zasadami (art. 344 i 347 zbioru praw, tom XI, i wyd. 1893 r.) zostają zniesione. (Na podstawie owych artykułów język rosyjski jest uznany za język wykładowy w szkołach).

Telegramy.

Dnia 16 (29) maja.

Petersburg. Minister skarbu, po porozumieniu się z zarządzającym urzędami rolnymi i rolnictwem, zatwierdził przepisy wydawania pożyczek przez Bank Włościański w celu polepszenia gospodarstwa przy przejściu do gospodarki we wspólnocie do gospodarstwa fermowego, przy tworzeniu folwarków i osad, przy podziale gruntów nadziałowych na kawałki osobne i przy komasowaniu gruntów.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych pozwolił na urządzenie w Moskwie zjazdu działaczy ziemskich. Każda gubernia wysłała na zjazd 5-ciu radnych gubernialnych. Zjazd odbędzie się w lipcu. Zjazd będzie obradował nad rządowym projektem reformy samorządu ziemskiego i wypracuje szereg własnych projektów w tej kwestji. Zjazd trwać będzie najwyżej dni 10.

Petersburg. Ostatecznie wyjaśniło się, że podczas katastrofy kolejowej w Mołodecznie w pociągu było 128 osób. Zabito 7, z liczby ranionych umarło 2, lekkie obrażenia otrzymało 52 osoby.

Petersburg. 8 uzbrojonych złoczyńców napadło na biuro fabryki rur i zrabowali 1,800 rb. Napastnicy zbiegli, pozostawiając na progu biura bombę.

Warszawa. Na Woli strzelano do strażników, jednego raniono. Wykryto fabrykę paszportów fałszowanych. Zabrano 60 fałszowanych pieczęci rządowych.

Czerniów. O 4 wiorsty od stacji Unieca pow. mglińskiego, pięciu młodych ludzi napadło na konną pocztę i zranili furmana. Pocztyljon uciekł, ratując torbę z 29,000 rb.

Charków. Pod przewodnictwem Wagnera otwarto zjazd ekstraordinaryjny przemysłowców górniczych południa Rosji.

Tula. Wiadomość dzienników o pociągach do odpowiedzialności sądowej posta Tietierewienkowa okazała się fałszywą.

Juzówka. Strajk robotników w kopalni towarzystwa Rosyjskiego i Ludjowskiego jest zakończony. Żądania robotników uwzględniono.

Odesa. Wykryto bandę, która operowała nad sukcesjami, które miały postępować do rządu z powodu braku prawnych sukcesorów; fabrykowali oni dokumenta i odbierali pieniądze z sądu sierociego. W Odesie otrzymano przeszło 100,000 rb. i w Moskwie—80,000 rb.

Belgrad. Konflikt między Paszczem i posłem serbskim w Berlinie Wuciem grozi przesileniem ministerjalnym.

Budapeszt. Rząd węgierski poczynił Chorwatom duże ustępstwa w kwestji języka służbowego na kolejach. Ban chorwacki i jego pomocnik wypowiedzieli się energicznie za

przyjęciem projektu sądowego, izba deputowanych odrzuciła go wszakże, odkładając uzasadnienie do ogólnej dyskusji nad sprawą kolejową.

Berlin. Zebranie związków pracowników w piekarniach postanowiło wszcząć strajk w zakładach, gdzie nieuwzględniono żądań pracowników. Strajk może rozszerzyć się na 2,500 piekarzy, zatrudniających 5,000 robotników.

Berlin. Rozpoczął się strajk robotników budowlanych. Wszelkie prace przy budowach w mieście ustały.

Bruszwik. Sejm jednogłośnie wybrał na regenta ks. Johana Albrechta Meklemburskiego.

Londyn. Odpowiadając na interpelację, sekretarz stanu spraw wewnętrznych Gladstone powiedział w Izbie gmin: „Rosyjscy socjaliści nie byli śledzeni przez policję londyńską i nie byli fotografowani. Rząd nigdy nie gwałci swobody politycznej.” Gladstonowi nie jest wiadomo o agentach tajnej policji zagranicznej, która śledzi jakoby rosyjskich socjalistów.

Londyn. Harkourt—pierwszy komisarz robót publicznych i dostaw, wniósł do izby gmin projekt do prawa, mający na celu zwiększenie niedużych majątków, który jest jednym z największych przedsięwzięć rząd w kwestji agrarnej. Podczas sesji obecnej są projektowane środki zapobieżenia emigracji ludności miast.

Londyn. „Morning Post” komunikuje, że w Seulu wykryto nowy zamach, który miał na celu obalić ministerjum. Byli ministrowie są podejrzani jako inicjatorowie.

Simla. Stan rzeczy w Indjach znacznie polepszył się.

Hong-Kong. Jednostki niezadowolone ludności napadły na zamożne wsie Czun-Lam i Tundzun w okręgu Szinchoj. Ludność uciekała do Swanton. Przyczyną zaburzeń jest niezadowolenie z podatków.

Waszyngton. Generał-prokurator Bonaparte przedstawił Rooseveltowi referat prokuratora miasta San-Francisco o ubliżeniu Japończykom. Kwestja wynika z racji braku polijacji, która była zajęta z powodu strajku tramwajowego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Z. A. Rękopis nadesłany nie może być do naszego pisma. Jest do oddalenia w redakcji.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.	
Dnia 16 (29) maja.	
41/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	70 1/2
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.	383 1/2
1-sza Pożyczka Premjowa.	83 1/2
2-ga „	71 1/2
3-cia „	86 1/2
4% Renta	71 1/2
5% Pożyczka zewnętrzna	86 1/2
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	86 1/2

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	35-42 kop.
Słoma „	28-30 „
Owies „	1.27-1.30 „
Koniczyna za pud.	45-46 „
Zyto „	1.10 „
Pszonica „	1.15-1.20 „
Jęczmień „	1.15 „
Gryka „	90-100 „
Groch „	1.00-1.05 „
Kartofle korzec (osmina)	1.15-1.20 „
Buraki kopa	85-135 „
Marchew kopa	85-135 „
Brukiew kopa	85-135 „
Cebula za pud.	75-80 „
Grzyby suszone funt.	25-35 „
Szmetana kwarta	10-18 „
Twaróg „	1.10-1.20 „
Jaja kopa	1.10-1.20 „
Masło solone za pud.	12.00-12.50 „
Masło nie solone za pud.	14.00-14.50 „
Gęsi żywe	2.10-2.20 „
Gęsi bite	1.50-1.60 „
Kury żywe	80-100 „
Indyki funt	20-25 „
Prosięta bite sztuka	1.00-1.20 „
Prosięta żywe sztuka	85-150 „
Wieprze bite za pud.	6.50-6.70 „
Wieprze żywe	6.00-6.20 „
Miód funt	20-25 „

Ś. P. Jan Snarski

ziemianin powiatu lepeckiego

zmarł po długich cierpieniach 4 maja w Snopkowie pod Lwowem. Ciało zmarłego spocznie w grobach rodzinnych w Kamieniu. W piątek, dnia 18 b. m. w kościele po Bernardyńskim o godz. 10 1/2 odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają stronnicy siostra i zwiagier.

Z Kijowa! Tylko na Jarmarku Wileńskim

№ 64. 1-szy pawilon od cyrku № 64.

Strojne halki ranausowe i inne kołdry atłasowe 2-1042-1

ZABOTY, NAJROZMAITSZE KRAWATY DAMSKIE.

Szale własnego wyrobu.—Ceny bardzo niskie.

Powszechnie uznanej dobroci

KAKAO i CZEKOLADA

Z PIERWSZEJ
W KRÓLESTWIE
FABRYKI

E. WEDEL

w WARSZAWIE.

nadeszły i stale znajdują się na składzie we wszystkich znaczniejszych handlach kolonialnych

4-929-3

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kapielowy w Galicji o słynnych ze skuteczności zdrojach JÓZEFINY i MAGDALENY. Znakomita stacja klimatyczna z kuracją żentyczną i kefirową

otwarty 20-go maja.

W zakładzie GÓRNYM ogrzewane ŁAZIENKI i SALA HYDROPATYCZNA. INHALATORJUM. Dojazd koleją do Nowego Targu i Starego Sącza. Skład wód u F-y J. B. Segall i K. Grużewski w Wilnie.

962-6-2

Dzierżawca zakładu F. WIŚNIEWSKI.

Żądajcie tylko „NATURALIS“

firmy Jules Pelletier Paris. 30-567-21

Jedyna nieszkodliwa farba do włosów, niezawierająca łopisu. „NATURALIS“ płyn do włosów absolutnie nieszkodliwy, który daje wszystkie naturalne kolory i wysycha w przeciągu 10 minut.

Użytkany kolor zostaje dłuższy czas w jednym i tym samym stanie. „NATURALIS“ sprzedaje się we wszystkich aptekach, składach aptecznych, perfumeryach, oraz fryzjerskich zakładach. HURTOWA SPRZEDAŻ: T. A. Ludwik Spiess i Syn, STANISŁAW STEIN i S-ka, w Warszawie Marszałkowska 100.

Cena za komplet Rb. 1.50 i Rb. 2.50. Wysyła się za zaliczeniem.

„Konstruktor“

Biurowo Techniczne - Budowlane
Inżyn. K. Bejnarowicza,
Skrypkusa i bud. Anto-
niego Dubowika.

Wilno, S-to Jerska № 20/1.—Telefon № 570.

Instalacje, elektryczne oświetlenia, maszyny, motory, telefony, piorunochrony. 2-976-2

Redaktor odpowiedzialny: Adam Karpowicz.

ROWERY na sezon 1907 r.



„Germanja“ „Pfeil“

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO

Dom Handlowy „SAKSO-TURYNGJA“

Sadowa 9.
Telefon № 144.

CENY FABRYCZNE.

Prawdziwa guma KONTYNETAL.

—) Części i dodatki. — Warsztaty mechaniczne. — Przyjmowanie reperacji. —

Dostawca Dworu
PRZEMYSŁU DOMOWEGO
Jan Sirotkin
SARATOWSKIE SARPINKI

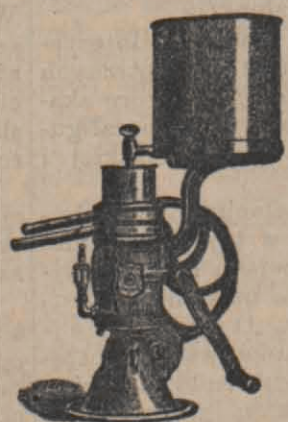
w najładniejsze kwiaty i desenie.

Nowość! SARPINKOWE LENO-KIANDYR 3-1018-2

na eleganckie suknie i bluzki.

Wilno, Jarmark, 2-ga linja, od rogu 2-ego pawilonu № 19.

Upraszam o zwracanie uwagi na firmę. „JAN SIROTKIN“



Towarzystwo „Sierp“

OBRYCKI, KOZŁOWSKI i S-ka
w Mińsku Litewskim.

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nasion i wszelkich artykułów gospodarskich.

Na sezon wiosenny polecamy:

Nasiona w wyborowym gatunku roślin pastewnych, warzyw, zbóż i kwiatów.

104-691-9

Kompletne urządzenia mleczarni.

Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze.

!! WYPRZEDAŻ !!

W sklepie obuwia F. Jankowskiego w Wilnie, S-to Jerska 29, ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ.—Kto chce nabyć dobre, wygodne i po znacznie niższej cenie obuwie, niech pospieszy skorzystać z okazji likwidacji interesu. 13-797-13

Bukowe deski bardzo suche 2-calowej grubości są do sprzedania. Wilno Dominikańska 12 skład fortepianów Józefa Zawadzkiego. 6-963-4

Maturzysta gimnazjum polskiego generała Chrzanowskiego w Warszawie, od 1-go lipca poszukuje kondycji na wai. Warszawa, ul. Żorawia 16—IV piętro. Romuald Wierzbicki. 3-1026-1

Młoda nauczycielka poszukuje kondycji na lato. 3-1037-2

Sprzedaje się FORTEPIAN fabryki Rönischa. Oglądać można od godz. 2 do 4-ej. Bonifraterska d. № 11 mieszk. 7. 6-964-4

Dla Panów!

Manchester! Mocny materiał na kostiumy dla codziennego użytku, kolorowe jasnych i ciemnych, marenego i czarnego, odcinek 4 1/4 arsz. 7 rub. i 9 rub.

Szwajot-Angle! Ostatnia nowość! modne letnie kostiumy, przetykany kratki, za 4 1/4 arsz. 5 rub. 35 k. 6 rub. 50 k., 7 r. 50 k., 8 r. 50 k., 9 r. 50 k. 10 r. 75 k. i 12 r.

Do każdego odcinka dodajemy szewską bezpłatnie. Zamawiającemu jednorazem 3 odcinki dodajemy bezpłatnie

PREMIUM.

Bez ryzyka! Jeśli się coś nie podobie to przyjmujemy z powrotem dla zamawiającego lub zwracamy pieniądze. Odcinki wysyłamy na rachunek fabryki pocztą za zaliczeniem, za zaliczenie dolicza się 2 kop. od każdego rubla.

Obstałunki z Syberji o 10% drożej. Łódź, S. Brüll

FABRYKA WELNIANYCH TOWARÓW.

Kto z panów studentów uczni 7 lub 8 klasy gimnazjum 3-tych okolic wypożyczy po pracy, w pięknej wysiad, w majatku, położonym wśród lasów, nad brzegami uroczej rzeki Szuszy, czy o warunkach poinformować się u ministracji „Dziennika Wileńskiego“.

Sprzedaje się czwórka spręgłych kasztanów Anglorabów i bardzo lekki, zupełny nieużywany faetonik.

Majątek Łopuszna, stacja pocztowa 4. Jowa Nowojelna, gub. grodzieńskiej.

Biurowo Pracę kaucjonowane 4. Jerska 4. poleca nauczycieli, nauczycielki, gubernantów, ekonomów, ochmistrzyni, apteczni, sklepowe i t. d. 10-930-6

Wydawca: D-r Władysław Zahorski.